

GWIAZDA GÓRNO SZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłońe jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku offerze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

"Gwiazda" wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Administracja "Gwiazdy" w Bytomiu (Heuthen O-S., Gleiwit erstr. 18). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 h m., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja i Administracja "Gwiazdy" w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Reichman i Fendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Dunbe i Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński, Paris, Rue Véveley Nr. 3. — Redakcja podatkowa Rakoczy nie wwraca się, lecz bywają niszczone. — Płatności wstecz nie są dopuszczalne.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Bytom, dnia 18 Grudnia 1890.

Zaproszenie do przedpłaty.

Zycielw... Czytelników prosimy o wzesnie... przedpłaty na zbliżający się nowy... w urzędach pocztowych, u naszych pp. Agentów w miejscach i na prowincyi, jak i u nas samych w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.

Cena "Gwiazdy" naszej wraz z jej dodatkiem: "Przyjacielem Domowym", pozostaje i na rok przysły na wszystkich pocztach i u listonoszów miejskich, którzy również mają prawo przyjmować prenumeratę, — jak i u agentów naszych, kwartalnie tylko

jedna marka

na miesiąc 35 fen.
pół miesiąca 18 "
wysyłana wprost z Ekspedycyi pod opaską — kosztuje kwartalnie . 1,50 fen.
zaś po nią sam przysyła do Ekspedycyi naszej, płaci na kwartał tylko 85 fen.
w Austrii, Galicyi etc. kosztuje 1 złtr.
jedynicy egzemplarz — bez datku kosztuje 5 fen.
z dołączeniem "Przyjaciela" . 10 fen.

"Gwiazda Pickarska" zamieszczona jest w katalogu pocztowym: "Zweite Abtheilung" 9 polnisch, Nr. 34.

"Gwiazda Górnoszlązka" zamieszczona jest w katalogu pocztowym "Zweite Abtheilung" 9 polnisch Nr. 33 a.

Wiadomości kościelne.

Okaz, prosimy Cię Panie, moc Twoją, i przybędź, a dzielnie nas wspomóż: aby za wsparciem łaski Twojej, miłosierdzie Twoje, to nam przyspieszyło, co grzechy nasze od nas oddają. Który żyjesz i t. d.

Na przyszłą czwartą, Niedzielę Adwentu, Kościół święty wygłosi nam Lekcję z listu do św. Pawła do Koryntau, następującemi słowami:

"Bracia, Tak niechaj człowiek o nas rozumie, jako o sługach Chrystusowych, i zafarzach tajemnic Bożych. Tu już szukaj między szafarzami, aby który naleśon był wernym. Ale u mnie to jest najmniejsza, żebym był od was sądzony, bo od dnia ludzkiego: lecz ani sam siebie sądzę. Albowiem się w niczem nie mogę: ale nie w tem jestem usprawiedliwiony: a który mnie sądzi, Pan jest. A tak nie sądzicie przed czasem, ażby Pan przyszedł, który też oświeci zakrycia ciemności, i objawi rady serc: a wtedy chwala będzie każdemu od Boga."

Evangelia z 8 święta na niedzielę IV-tą ostatnią Adwentu zapisana u Łukasza św. w 3-cim brzmi jak następuje:

Piętnastego roku panowania Tyberju-

sza Cesarza, gdy Pontius Piłat rządził Żydowską ziemią, a Herod był Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego Tetrarchą Iturejskim i Trachonitskiej krainy, a Lizanjasz Abileńskim Tetrarchą: za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza: stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów: jako napisano w księgach mów Izajasza Proroka: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską: czyńcie proste ścieżki Jego: Wszelka dolina napełniona będzie: a wszelka góra i pagórek poniziona będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi: i ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

"Ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże", tak mówi wspomniona powyżej Ewangelia. To znaczy, że gdyby na świat nie przyszedł Zbawiciel — i świat Go nie oglądał w ludzkim ciebie, nie oglądałby nikt i zbawienia wiecznego. Wszelka świętobliwość starozakonna nie mogła tego dostąpić. Prorocy i sam Mojżesz, który tu na ziemi tak poufale przestawał z Bogiem, po śmierci jednak nie mógł Go oglądać, musiał aż czekać przyjścia tego zbawienia. Ale teraz kiedy to zbawienie nam już Jezus Chrystus wysłużył i przelał na nas drogę zasługi swoje, możemy go dostąpić, jeżeli się tylko sami do tego przykładać będziemy. Ale kiedyż to nastąpi? Zbliża się już ten czas narodenia Chrystusa Pana. Za pomocą i łaską Bożą kończymy już i ten święty czas Adwentu. Nie pierwszy to Adwent cośmy przeżyli — i nie poraz pierwszy obchodzić będziemy to święto odrodzenia naszego.

— Nic nam to jednak nie pomoże, że się Chrystus Pan narodził, jeśli my nie odrodzimy się na nowe życie łaski. Patrzmy i widzimy, że czas nie stoi — i że śmierć goni za nami — dziś, jutro nas pochwyci i postawi na Sądzie Bożym. Pamiętajmy więc o tem i korzystajmy pokąd czas, aby wkrótce już po czasie nie było. Prawda, że życie nasze krótkie, — ale właśnie dla tego, spieszymy się, byśmy mogli zasłużyć sobie na wieczne zbawienie, w czem Kościół ś. nam bardzo pomaga — abyśmy go tylko słuchali — i pełnili przykazania jego.

Pismo święto porównywa życie człowieka do tego dymu który ulatuje, do tej mgły która się rozplywa w powietrzu, do snu który przemija, do cienia który znika; i te porównania są bardzo sprawiedliwe. Ta strzała która przecina powietrze, ten grom który z chmury wypada, to tylko słaby obraz tej prędkości, którą przelatuje, przemija życie nasze! Bo czemuż jest to życie w porównaniu

z wiecznością? To mniej jak ten najmniejszy ptaszek w porównaniu z całym ogromem świata! Czemuż nawet w porównaniu z życiem pierwszych ludzi którzy żyli do 700 — 800 — i więcej lat? A dzisiaj jakże mało ludzi do 70 — 80 dochodzi.

Gdziekolwiek spojrzysz w około siebie pełno młodzieży, dziatwy, a jak rzadko okaże się głowa siwym włosem pokryta. A tych starców zapytaj się czy im się zdaje że już długo żyją? Ach! odpowiedzą, to tak jakbym niedawno się narodził! Znikło to życie jak ten kamień w wodę rzucony, z kąd go nikt nie wydobędzie.

A jednakże Bóg dał nam serce, abyśmy niem kochali Pana Boga i bliźnich czyli braci naszych; dał nam rozum, abyśmy sobie radzić nmieli; dał nam ręce abyśmy nie próżnowali i do tego dał każdemu czas — jednemu mniej drugiemu więcej — więc wszyscy go mamy — a na to abyśmy z niego korzystali tak, aby nam ani doczesna, ani wieczna nie dokuczala niedza.

WYRODNY SYN.

(Obrazek wiejski.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr 98.)

W końcu wsi na zakręcie do lasu stała samotna, w pół rozwalona chałupa Kostębów. Mieszkała w niej uboga wdowa z kilkorgiem drobnych dzieci i z pasierbicą Agatą. Male gospodarstwo uprawiał ładajako naięty parobek, bo w domu nie było ani jednego dorosłego mężczyzny. Kostębina więc cierpiała niedostatek, a w dodatku znosiła krzyż Pański z pasierbicą, dziewczką hardą i swarliwą.

— Siedzicie na mojem — powtarzała ciągle macosze — objadacie mnie ze swymi bębna-mi, a jeszcze dobrego słowa mi nie dajecie. — Mieję Boga w sercu, Agata — odpowiedziała wdowa — przecież ci to twoja krew, twego tatusia dzieci. Zostawił grunt na to, aby jego dziatwa co jeść miała.

— A to je zostawcie tutaj, a sami ruszajcie, z kądżeście się przywlekli.

Kostębiny ojciec był w Czarnej wsi kornikiem. Miał on własnej biedy dosyć na samego siebie, a potomstwo swe porozsyłał po świecie, aby mu nie ciążyło. Wdowa nie używała w Postękałewie rozkoszy, mogła była przytulić się przy tatusiu, ale przez wzgląd na dzieci trzymała się chaty mężowskiej, z której wyganiała ją zła pasierbica.

— Poczekajcie, — mówiła Agata — tylko Józiek powróci!

Sterana biedą, pracą i dokuczaniem kobiecina, drżała na tę grzebę. Nie znała owego Józka, ale pozostała o nim w Postękałewie niezaszczytna tradycja. Powiadano, że był niepoń i że tatus, chcąc się żenić po raz drugi, wywiózł go gdzieś daleko i oddał do służby, aby czasem macosze i rodzeństwu przyrodniemu nie dał się we znaki.

Jednego dnia zjawił się w Postękałewie chłop młody, przystojny, ale nie miły na twarzy, że ciarki przechodziły, kiedy kto spozrzał na niego. I śmiało wszedł do chałupy Kostębów.

Macosha i pasierbica patrzyły nań z niespokojnem zdawieniem.

— Co to, Agata? Nie poznajesz mnie u licha? — krzyknął. — To ja twój brat.

Agata z zapaleniem rzucała mu się na szyję.

— O mój braciśku! o mój jedyny. A jakżeś ciebie długo nie było w domu! A czy ty wiesz, że już tatusia na mogilki powieźli? Nie doczekał się ciebie, nie doczekał chudziaszek!

Uwidniwszy brata ze swoich uścisków, zwróciła się groźnie do macoszy.

— Wdziejcie, Józiek wrócił. Pora teraz z chałupy! Dosyć najedliśmy się naszego chleba.

— A bachory zabieracie ze sobą! — dodał Józiek.

Wdowa zdobyła się na odwagę, chciała stawić opór, lecz godni pasierbowie narobili tyle wrzasku i krzyku, że zabrała trochę manatków, wzięła jedno dziecko na rękę, dwoje uczepiło się jej spódnicy i cała gromadka edeszła do Czarnej wsi szukać przy śniadku schronienia.

Skoło Józiek zjawił się w karczmie, wszyscy wytrzeszczyli oczy.

— O Jezu! Kostębink! A ty z kądżeś się wziął — pytano ze wszech stron.

— A to świata! Za służby! Sprzykrzyło mi się robić na panów, teraz idę na swoje — odpowiedział Józiek. I z miną zadowoloną dawał:

— Czyż to ja nie mam chałupy i gruntu po tatusiu? Czy co?

— Grunt jest i chałupa, ale was tylu nie wyżywi — zauważył Jan Wysłuch.

— Wyżywi nas dwoje z Agatą; nie bójcie się.

— A co zrobisz z macoszą i przyrodniami? — pytano ze zdziwieniem.

— Zrobiłem już: kazalem im wynosić się, no i posli sobie!

— Ale dokąd? dokąd?

— Niech ich tam o to głowa boli, a nie mnie.

Wszyscy struchleli — podobnej nieludzkości nie spodziewali się po przybyłym. Choć byli tacy, co pochwalali ów czyn niegodzawego pasierba, większość jednak włóścian postękałec-kich mocno na to sarkala.

Wkrótce Kostek Sagala usłyszał nowinę o młodym Kostębku. Nie miał nie piękniejszego nad to, żeby ją wszystkim w karczmie ogłosił.

— A wiecie wy ludzie — mówił — z jakiej to służby Józiek do nas przywędrował?

— Z jakiej? z jakiej? — pytano ciekawie.

— Nie byto go w całutkiej okolicy, ani we dwerze, ani u żadnego chłopa — dodał Wysłuch.

Kostek podparł się pod boki z fantazyą i zaczął prawie uroczyć:

— Był ci on w lepszym dwerze, niż u jakiego szlachcica. Nie robił tam nic, dostawał na czas jeść i pić, a jeszcze sobie dla zabawki...

Tu zatrzymał się i poglądał drwiąco na obecnych, niesłychanie zadowolony, że ich zagadkowemi słowy zaciekawił.

— No cóż? No cóż? — wolano ze wszech stron.

— No cóż nysłicie? dokończył Kostek. — Fanczuszkami sobie dla zabawki pobrzękiwał.

— Co prawisz mby bajkę przy kądzieli? krzyknął Wysłuch oburzony. — A toż gadaj po ludzku, że był w kryminale.

— Zkąd to wiesz? Zkąd? — pytano.
— Nie gadaj bajek! — powiadali nie-
którzy.
— Nie żadna bajka, to szczerą prawdą! —
mówił Kostek urażony. — Powiadał mi to
sołtys z Bzarnej wsi. Papier przyszedł do
gminy.
— Kryminalista! okrzyknięto z oburzeniem.
— Kryminalista! — powtarzano po wsi,
aż odgłos tego wykrzyku odbił się w chał-
pie Kostrebow.

Józiek nie zaprzeczał, zresztą zaprzeczać
nie mógł — w urzędzie gminnym stało to
czarno na białym. Gniewało go jednak ga-
danie ludzkie, dla tego przy pierwszej spo-
sobności zbil Sagalę na leśne jabłko. Zli
ludzie pragną zawsze pięścią zamknąć usta
prawdzie i opinii ludzkiej.

Od tego czasu sarkano na Józka, ale już
po cichu. Każdemu miłym jest spokój —
więc też nie chciało narażać się zuchwałemu
zawadytce. Józiek Kostreba śmiałością swo-
ją zyskał sobie bezkarność. Ludzie potępiali
go w duszy, ale nawet schlebiali mu w oczy.
Za pokrzywdzoną wdową i wypędzonymi z
ojcowizny sierotami żywa dusza się nie ujęła.

Niezadługo młody Kostreba pobili i wypę-
dzili parobki i zabrał się sam do gospodar-
stwa. Nie napracował się na niem weale, a
nimo to Józiek i Agata żyli sobie niezgorzej
— przynajmniej jedli i pili dobrze.

— Ja tam do takiego jadła nie przywykły!
— mówił Józiek, kiedy Agata stawiała na
tole misę żuru lub zacierka.

— Przynies do domu co lepszego, to bę-
dziesz jadł lepiej — odpowiedziała Agata.

Brat też przyniósł albo zajęczka lub inną
zwierzynę, albo też jaką sztukę drobiu i za-
ranna parka miała obiad, na jaki tylko zamo-
winy człowiek się zdobył.

Wkrótce pokazało się, że przybył do wsi
kłusownik i złodziej i to tak zreczny, iż go
nie można było skarżyć do sądu, bo go nikt
za rękę schwytać nie zdołał. Gospodarze
postępkawscy ze zgrozą i klątwami zwracali
się ku chałupie na zakręcie do lasu, gdzie
niby lis w jamie siedział srogi szkodnik, jak
lis czchający na ich dobytek. Nienawidzo-
no Józka, ale bano go się i unikano.

I z takim to człowiekiem Franek zawarł
przyjaźń. Chłopak, co, chowany w surowej
karności i porządku zapragnął swobody, wyr-
wawszy się z pod ścisłego dozoru ojcowskiego,
dostał się pod wpływ takiego sprzymierzeńca!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

List okólny Ojca świętego Leona XIII.

do Biskupów katolickiego świata w sprawie
zniesienia niewolnictwa.

Uczciwemu Bracie, pozdrowienie i apostolskie
błogosławieństwo!

(Dokończenie. — Zobaczyć Nr. 98.)

Dla tego powinniśmy dziękować Chrystu-
sowi Panu, Najmiłosiwsiemu Zbawicielowi
wszystkich narodów, który w swej dobroci
nie dopuścił, aby Nasze troski były daremne-
ni, lecz sprawił, że są one nasieniem, powie-
zonym urodzajnej glebie, która daje nadzieję
obfitego żniwa. Władcy narodów i katolicy
całej ziemi, w ogóle wszyscy, dla których
prawo narodów i prawo przyrodzone jest świę-
mym, szukali na wysięgi dróg i środków, aby
ak najskuteczniej działać w sprawie wyko-
nienia owego nieludzkiego postępowania.

Przed niedawnym czasem ukończona uro-
czysta konferencja brukselska, na której ze-
brali się przedstawiciele książąt europejskich
i późniejsze zebranie prywatne wielkodusznych
mężów w Paryżu, wykazuje najlepiej, że sprawa
murzynów będzie popierana z taką siłą
i konsekwencją, jakich wymaga ogrom cier-
pienia, pod którymi jęczą. Sposobności tej dla
tego także nie chcemy pomijać, aby oddać
książętom Europy i innym ludziom dobrej
woli zasłużoną pochwałę i winne im podzię-
kowanie i prosimy Boga gorąco, aby ich po-
stanowieniem i początkami tak wielkiego dzie-
ła udzielił pomyślnego skutku.

Obok troski o wolność jedną jeszcze po-
ważniejszą troską obchodzi bliżej Nasz urząd
apostolski a mianowicie troska o szerzenie
nauki Ewangelii w Afryce, która ma oświe-
cić światłem boskiej prawdy krajowców ży-
jących w pomroce ślepego przesądu i dać
im wraz z nami uczestnictwo w dziedzictwie
Królestwa Bożego. Tym większym atoli jest
to Nasze staranie, aby po otrzymaniu tego
świata także zrzucili ze siebie jarzmo ludz-
kiej niewoli. Gdzie bowiem panują chrze-
ściańskie obyczaje i prawa, gdzie religia tak
ludzi ożywia, iż szanują spr. ledliwość i go-
dność człowieczą, gdzie duch miłości bratniej,
której Chrystus nauczył, panuje szeroko i da-
leko, tam nie ma niewolnictwa ani dzikości,
ani barbarzyństwa, tam kwitnie łagodność
obyczajów i towarzysząca cywilizacji wolność
chrześcijańska.

Już znaczna liczba niegów apostolskich, ja-
ko wojskowa straż Chrystusa, wyzukała owe
okolicie i nietylko w pocie czoła pracowała
dla zbawienia braci, ale poświęcała nadto
własne życie. Żniwo jest obfite, ale pracow-
ników mało. Dla tego potrzeba, aby o ile
możności wielu innych jeszcze, przejętych tym-
ż duchem Bożym, bez obawy przed niebez-
pieczeństwem, cierpieniem i trudami udato
się do owych okolic, gdzie się prowadzi ten
wstrętny handel, aby krajowcom nieść naukę
Chrystusa wraz z prawdziwą wolnością.

Podjęcie tak wielkiego dzieła wymaga atoli
także odpowiednich ogromowi jego środków,
ponieważ bez bardzo wielkich nakładów nie
będzie można ani wykształcić dostatecznej
ilości misjonarzy, pokryć kosztów dalekich ich
podróży, ani domów ni świątyni misyjnych
pobudować i zaopatrzyć je we wszystkie przy-
bory, ani wreszcie wielu innych niezbędnych
pokryć potrzeb. Na cel ten będzie trzeba
przez wiele lat zbierać fundusze, dopokąd
apostołowie słowa Bożego tam, gdzie osiędzą,
z własnych środków utrzymać się nie zdoła-
ją. Pragnęlibyśmy szczerze, ciężary te na
własne Nasze przejąć siły, ale ciężkie udre-
czenie, w jakim żyjemy, nie dozwala na speł-
nienie tego życzenia Naszego, i dla tego zwracamy
ojcowski głos Nasz do Ciebie, czcigo-
dny Bracie, do innych kapłanów i wszystkich
katolików i polecamy to święte i zbawienne
dzieło ich ofiarności i miłosierdziu. Oby
wszyscy udział w nim wzięli, chociażby tylko
jak najdrobniejszymi datkami, aby przez po-
dział na wszystkich, ciężar ich nie był tak
dotkliwym i by na wszystkich spływała łaska
Chrystusa, zmasała grzechy ich i innych ndzie-
liła im darów, boć Jego to państwa bronić
chcemy.

Rozporządzamy tedy, aby corocznie i to w
dniu, w którym wszędzie obchodzoną bywa
tajemnica objawienia się Pana zbierano datki
tytułem jałmużny na wsparcie rzeczonego przed-
sięwzięcia. Święto owe wybraliśmy zaś przed
wszystkimi innymi, ponieważ w dniu tym
syn Boży po raz pierwszy objawił się po-
ganom, ukazując się magom, którzy z powo-
du tego słusznie przez poprzednika Naszego,
świętego Leona, nazwani zostali, pierwiastkami
zbawienia i wiary naszej. Oddajemy się za-
tem tej pewnej nadziei, że Chrystus Pan
nasz, wzrzucony miłością i prośbami dzieci
swoich, które już wyznają światło prawdy,
przez objawienie Bóstwa swego oświeci także
i ową tak nieszczęśliwą część ludzkości, i że
uwolni ją z błota przesądów, zabobonów oraz
z ciężkiej niedoli, w jakiej żyje od tak dawna
pogardzana i zapomniana.

Zyczymy sobie, aby kwota zebrana w dniu
wymienionym w podlegających Twej jurysdyk-
cji kościołach i kaplicach, wysłaną została
do Rzymu, na ręce św. Konsylium dla szerze-
nia imienia chrześcijańskiego. Zadaniem
Konsylium tego będzie kwoty zebrane roz-
dzielić między misye, które już istnieją, albo
wkrótce założone zostaną, głównie w celu
wyplenienia niewolnictwa. Podział ten na-
stąpi w ten sposób, że pieniądze złożono
przez narody, posiadające własne swe misye
antyniewolnicze, tylko tym ich misyom rozda-
ne zostaną. Reszta składek podzieloną bę-
dzie przez św. Konsylium na mocy dokładnej
znajomości potrzeb misyjnych i według naj-
lepszej świadomości pomiędzy misye najuboż-
sze i wskutek tego pomocy potrzebujące.

Nie wątpimy, iż Bóg, tak bogaty w mi-
łosierdzie, przyjmie łaskawie modły nasze za
nieszczęśliwych murzynów, ani też o tem, że
Ty, czcigodny Bracie, przyczynisz się do ob-
fitego ich spełnienia gorliwie i pracowicie.
A ufamy także, że jednorazowa ta pomoc
pieniężna, dana przez wiernych na wykorze-
nienie nieludzkiego handlu i na utrzymanie
posłanników ewangelii w okolicach gdzie han-
del ten istnieje, nie wyrządzi uszczerbku ofiar-
ności, z jaką zawsze popierali misye, składa-
jąc datki na istniejący w Lugdunie pod na-
zwą „A propagatione fidei“ instytut. Temu
biewiem dziełu gorliwemu, które od dawna
już polecamy gorliwoci wiernych, wypowia-
damy i przy tej sposobności mówią pochwałę
wraz z życzeniem, aby dobroczynną swą dzia-
łalnością rozszerzył jak najdalej i by jak naj-
piękniejszymi cieszył się zawsze owocami.
Tymczasem udzielam Ci, czcigodny Bracie
i powierzonym Twej arcybiskupskiej pieczy
wiernym, miłościwie błogosławieństwa apo-
stolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 20 li-
stopada 1890 r., a w 13 roku naszego pon-
tyfikatu.
Leona XIII. P. P.

NOWINY POLITYCZNE

Niemcy. Z Berlina piszą pod datą 14-go
bm. grudnia, że W. ks. luksemburski, następca
tronu, wręczył cesarzowi pismo, w którym
W. książę luksemburski zawiadamia o swem
wstąpieniu na tron. Cesarz przy tej sposo-
bności nadał następcy tronu luksemburskiego

— Wedle pism niemieckich nakazał mini-
ster oświaty zarządzić ankietę (badanie spra-
wy) w dziedzinie szkół średnich i wyższych
szkół żeńskich.
— Konferencja szkolna ukończyła swe ob-
rady w dniu wczorajszym. Sprawozdanie z
niej zostanie wedle stenograficznych zapisków
ułożone i przesłane cesarzowi. W kołach
parlamentarnych spodziewają się ogłoszenia
referatu (sprawozdania piśmiennego) ponieważ
przy obradach nad etatem oświaty sejm nie-
zawodnie zechce odwoływać się na ożywność
konferencji.

— Etat pruski (etat pensyę place służbo-
we urzędników żołda etc.) za r. 1891/92 na-
dejdzie do sejmu na pierwszym posiedzeniu
zaraz po wakacjach 8 stycznia. W ogóle
ma etat mowy mało przedstawiać zmiany w
porównaniu z tegorocznym; nastąpiły zmiany
tylko w kilku pojedynczych punktach, a nad-
zwyczajnie wydatki, jakich żądali pojedynczo
ministrowie, podobno bardzo ograniczył mi-
nister finansów, mianowicie żądania minister-
stwa oświaty. Wedle informacji pism za-
granicznych ograniczono żądania pojedynczych
wydziałów w Prusach w etacie za 1891/92
o 32 miliony marek, celem utrzymania równo-
wagi w budżecie pruskim.

— Komitet głównego związku rolniczego
w Bawarii, na którego posiedzeniu był obe-
cny książę Ludwik, uchwalił znaczną więk-
szością, aby wnieść u ministerstwa bawar-
skiego o zatrzymanie obecnych cel od zboża
i bydła.

— W fabryce prochu w Harcu nastąpił
wybuch prochu, przyczem 2ch robotników utra-
ciło życie.

Austria. Austriacko-niemieckie układy
celne mają pomyślny przebieg, jak zapewnia-
ją urzędowe wiadomości. Z innych źródeł
donoszą, że które trudności są przedstawia
kwestya cel od żelaza i wyrobów tkackich,
ponieważ Niemcy kładą wielki nacisk na
ustępstwa w tej mierze, do których Austro-
Węgry nie mają wielkiej ochoty.

Szwajcarya. W tych dniach odbywają anar-
chiści w kilku miejscach zebrania, na których
zamordowanie Seliwestrowa jako czyn boha-
terski przedstawiano, a o mordercy Padlew-
skim z największym uwielbieniem się wyra-
żano. — Anarchiści posunęli się na jednym
z zebrani tak dalece, iż obelgami obrzucali
Szwajcaryę i jej prawa. — Rada związkowa
w Bernie rozporządziła wydalenie sześciu za-
grożających porządkowi publicznemu anar-
chistów.

Francya. Dzienniki francuzkie ogłosiły
list kardynała Rampoli do jednego z bisku-
pów francuzkich, który zapytywał Papieża o
zdanie, co myśli o mowie kardynała Lavigie-
rie, oświadczejac się za republikę. W pi-
smie tem oświadcza Rampoli, że ani w kon-
stytucyi kościoła, ani w nauce jego nie ma
nic takiego, co by się sprzeciwiało jakiegol-
wiek formie rządu, bo każda z nich rządząc
się sprawiedliwością i rozumem, może utrzy-
mać społeczność w doskonałym stanie. Kato-
licy mogą więc, jeżeli się temu nie sprze-
ciwiają szczególne powody, brać udział w
sprawach publicznych, aby błogi wpływ reli-
gii przyczyniał się do dobra państwa. Kato-
licy francuzcy spełnią czyn dobry, jeżeli kro-
czyć będą tą drogą.

—) Do gazety „Temps“ donoszą z Gene-
wy, iż morderca byłego szefa policji peter-
sburskiej generała Seliwestrowa przebywa
wprawdzie w Europie ale ma pewne schro-
nienie.

Anglia. W stronnictwie irlandzkim na-
stąpiło rozdwojenie. Dotąd był przewodcą
stronnictwa Parnell, ale z powodu niemoral-
nego prowadzenia się wystąpił przeciw niemu
przyjaciel Irlandczyków były minister angielski
Gladstone, i to spowodowało, że większa
część posłów odstąpiła od Parnella i wybra-
ła sobie nowego przywódcę Mac-Cartheygo.
Główna wina tego rozdwojenia spada jednak
nie na Parnella, ale na Gladstone. Parnell
wyraźnie oświadczył, że jeżeli Gladstone przy-
rzeknie utworzenie irlandzkiego parlamentu
w Dublinie, w stołecznym mieście Irlandyi
i zapewni Irlandczykom samorząd, iż wten-
czas chętnie się usunie z przewodztwa stro-
nictwa irlandzkiego, i niebezpieczeństwo roz-
dwojenia zażegnanem zostanie. Gladstone nie
dał odpowiedzi na właściwe pytanie tylko
oświadczył, że nie może dalej prowadzić ro-
kowań z Irlandczykami, dopóki przywódcą
będzie Parnell. Po tym czasie większość
oświadczyła się przeciwko Parnellowi, i wy-
brała sobie nowego przywódcę Mac Cartheygo.
Stronnictwo Parnella składa się z 30
członków, stronnictwo Mac-Cartheygo z 45.
Zdaje się, że rozdwojenie jest tylko czasowe
i że kiedy umysły się uspokoją, oba stroni-
ctwa irlandzkie znów się zleją w jedno.

Belgia. W mieście La Louvière odbył
się kongres delegowanych związków robotni-
czych. Wobec 69-ciu głosami przeciw 18-tu
uchwalono ogólne bezrobocie w razie przypadku,
gdyby Liba poselska w obecnej sesji rewizyjną
prawną się nie zajęła, lub takową odrzucić
miała.

(.) Rzym. Niemieckie gazety rozszerza-
ją od kilku dni wieści, jakoby Ojciec św.
skutkiem dotkliwego zimna miał się rozcho-
rować. Ponieważ nienawistne Ojcu św. pisma,
od lat wielu podobne wieści rozsiewają, prze-
to im nie wierzymy i mamy w Bogu nadzieję,
iż wieści te okażą się nieprawdziwe.

Afryka.
— Do „Timesa“ telegrafują z Zanzylaru,
co następuje: „Według obiegających tu po-
głosek, spalił sultan państwa Witu Fumo
Bakari, mszcząc się na Anglikach za zburze-
nie stolicy, w zeszłym tygodniu angielską sta-
cyę misyjną nad rzeką Tana. W walce, jaka
wywiązała się przy tem pomiędzy napas-
tnikami a służbą misyjną, zabito kilku krajow-
ców. Misjonarzy zabrano do niewoli i prze-
wadzono w głąb kraju. — Inny telegram z
Zanzylaru donosi, że w mieście portugalsko-
afrykańskim Quelimani, napadł tłum publika-
ności na konsulat angielski i byłby szereg
dnie poturbował urzędników, gdyby władze
portugalskie nie były wczas przybyły z pomo-
cą i napastników rozpędziły. Główni sprawcy
zajścia tego zostali aresztowani.

O powrocie ks. Jezuitów.

W rozmaitych dzielnicach Szlązku odby-
wają się wiece w sprawie powrotu księży Je-
zuitów. W zeszłym numerze wspomnieliśmy
o świętym takim zebraniu odbytem w Ka-
towicach. Dziś zaś wypada nam donieść Czy-
telnikom naszym o podobnym Zebraniu od-
bytem w dniu 10-tym Grudnia na sali pod
wezwaniami św. Wincentego we Wrocławiu.
Zebranie to zagał dr. Porsch. Na przewod-
niczącego obrano hrabiego Praszę z Fal-
kenberga. I tam pierwszy z mową wystąpił
dr. Stephan, adwokat z Bytomia. Mówił prze-
konywująco i pięknie, a przedewszystkiem udow-
dowił, iż wydalenie Jezuitów „ani z prawem
Boskiem, ani z prawem państwowem niemiec-
kiem się nie zgadza. Między innymi przyto-
czył on słowa Zbawiciela wyrzeczone do A-
postołów: „Idźcie i nauczajcie wszystkie
narody“, a nikt nie odważy się powiedzieć,
że Zbawiciel powiedział: „Ale spytajcie się
najprzód Poncyusza Piłata, czy wam pozwolił.“
Wolność Kościoła św. jest prawem Boskiem,
nauka więc Kościoła św. nie może należeć w
żaden sposób od państwa.

W dalszym ciągu mowa zacytowała prze-
śladowanie chrześcijaństwa przez trzyset lat,
zaznaczył, że już na onczas starało się pań-
stwo Kościół święty zniweczyć, — a Zakony
są wynikiem życia kościelnego — są kwiatem
wyrastłym na niwie wiary chrześcijańsko-ka-
tolickiej. — Kościół św. wedle prawa Boskie-
go powinien i musi mieć wszelką swobodę
— a w takim razie powinny mieć ją i Zako-
ny. — Wyjątkowe prawo przeciwko Jezuitom
sprzeciwia się prawom Boskim i konstytucyi
pruskiej, która w paragrafie 4 wyraźnie po-
wiada: „Wszyscy poddani pruscy są przed
prawem równi,“ — a paragraf 15-ty konsty-
tucyi mówi dalej: „Poręcza się osobistą wol-
ność“, — dla czegoż tedy rząd odmawia wol-
ności przebywania w Paryżu Jezuitom? —
Dalej powiada paragraf 30 konstytucyi: Wszy-
scy poddani pruscy mają prawo łączyć się
w stowarzyszenia, które się prawem karnym
nie sprzeciwiają. Przecież działanie Jezuitów
nigdy prawu się nie sprzeciwiało...

Rząd od niedawnego czasu dozwolił wstępu
socjalistom, o których wie, iż dążą do prze-
wrotu — a wzbrania powrotu Jezuitom, któ-
rzy pracują dla Boga i ludzkości. Powinno
się naszą przeto jest wysłać petycję, aby
prawo przeciw Jezuitom zniesionem zostało.

Następnie przemawiał hr. Stolberg z Bru-
stawy mniej więcej w tych słowach: „Wiel-
kiego mówią i piszą przeciwko Jezuitom, —
ale któż to mówi i pisze: oto ludzie bez głę-
szego wykształcenia, tacy tylko, którzy swą
naukę ze złych książek czerpali. Kto zna
Jezuitów, ten wie, iż to są najuczestniejsi i naj-
więcej do poświęcenia skłonni kapłani. Je-
zuiti nigdy państwa nie podkopywali — prze-
ciwnie popierali takowe — i jak na dzisiaj są je-
dyną tarczą przeciwko socjalistom. Zznały
to i państwa takie, jak Dania i Ameryka,
pomimo iż są protestantckie, które nietylko
iz Jezuitów nie przesładują — ale opieką swoją
otaczają. — Żądając tedy powrotu Jezuitów,
żadam, jedynie sprawiedliwości dla współoby-
wateli naszych zakonnych.“

Ostatni przemawiał p. Meer. Powtórzył on
słowa, które wyrzekł pewien Jezuita: „Nie
żądamy niczego jak tylko tego, aby nam się
stała sprawiedliwość i słusność... Gdy zaś
tego dla braci mych i siebie żadam, to ża-
dam jedynie tego, do czego każdy obywatel ma
prawo; tj. prawa do oddychania powietrzem

—) Do gazety „Temps“ donoszą z Gene-
wy, iż morderca byłego szefa policji peter-
sburskiej generała Seliwestrowa przebywa
wprawdzie w Europie ale ma pewne schro-
nienie.

Anglia. W stronnictwie irlandzkim na-
stąpiło rozdwojenie. Dotąd był przewodcą
stronnictwa Parnell, ale z powodu niemoral-
nego prowadzenia się wystąpił przeciw niemu
przyjaciel Irlandczyków były minister angielski
Gladstone, i to spowodowało, że większa
część posłów odstąpiła od Parnella i wybra-
ła sobie nowego przywódcę Mac-Cartheygo.
Główna wina tego rozdwojenia spada jednak
nie na Parnella, ale na Gladstone. Parnell
wyraźnie oświadczył, że jeżeli Gladstone przy-
rzeknie utworzenie irlandzkiego parlamentu
w Dublinie, w stołecznym mieście Irlandyi
i zapewni Irlandczykom samorząd, iż wten-
czas chętnie się usunie z przewodztwa stro-
nictwa irlandzkiego, i niebezpieczeństwo roz-
dwojenia zażegnanem zostanie. Gladstone nie
dał odpowiedzi na właściwe pytanie tylko
oświadczył, że nie może dalej prowadzić ro-
kowań z Irlandczykami, dopóki przywódcą
będzie Parnell. Po tym czasie większość
oświadczyła się przeciwko Parnellowi, i wy-
brała sobie nowego przywódcę Mac Cartheygo.
Stronnictwo Parnella składa się z 30
członków, stronnictwo Mac-Cartheygo z 45.
Zdaje się, że rozdwojenie jest tylko czasowe
i że kiedy umysły się uspokoją, oba stroni-
ctwa irlandzkie znów się zleją w jedno.

Belgia. W mieście La Louvière odbył
się kongres delegowanych związków robotni-
czych. Wobec 69-ciu głosami przeciw 18-tu
uchwalono ogólne bezrobocie w razie przypadku,
gdyby Liba poselska w obecnej sesji rewizyjną
prawną się nie zajęła, lub takową odrzucić
miała.

(.) Rzym. Niemieckie gazety rozszerza-
ją od kilku dni wieści, jakoby Ojciec św.
skutkiem dotkliwego zimna miał się rozcho-
rować. Ponieważ nienawistne Ojcu św. pisma,
od lat wielu podobne wieści rozsiewają, prze-
to im nie wierzymy i mamy w Bogu nadzieję,
iż wieści te okażą się nieprawdziwe.

Afryka.
— Do „Timesa“ telegrafują z Zanzylaru,
co następuje: „Według obiegających tu po-
głosek, spalił sultan państwa Witu Fumo
Bakari, mszcząc się na Anglikach za zburze-
nie stolicy, w zeszłym tygodniu angielską sta-
cyę misyjną nad rzeką Tana. W walce, jaka
wywiązała się przy tem pomiędzy napas-
tnikami a służbą misyjną, zabito kilku krajow-
ców. Misjonarzy zabrano do niewoli i prze-
wadzono w głąb kraju. — Inny telegram z
Zanzylaru donosi, że w mieście portugalsko-
afrykańskim Quelimani, napadł tłum publika-
ności na konsulat angielski i byłby szereg
dnie poturbował urzędników, gdyby władze
portugalskie nie były wczas przybyły z pomo-
cą i napastników rozpędziły. Główni sprawcy
zajścia tego zostali aresztowani.

O powrocie ks. Jezuitów.

W rozmaitych dzielnicach Szlązku odby-
wają się wiece w sprawie powrotu księży Je-
zuitów. W zeszłym numerze wspomnieliśmy
o świętym takim zebraniu odbytem w Ka-
towicach. Dziś zaś wypada nam donieść Czy-
telnikom naszym o podobnym Zebraniu od-
bytem w dniu 10-tym Grudnia na sali pod
wezwaniami św. Wincentego we Wrocławiu.
Zebranie to zagał dr. Porsch. Na przewod-
niczącego obrano hrabiego Praszę z Fal-
kenberga. I tam pierwszy z mową wystąpił
dr. Stephan, adwokat z Bytomia. Mówił prze-
konywująco i pięknie, a przedewszystkiem udow-
dowił, iż wydalenie Jezuitów „ani z prawem
Boskiem, ani z prawem państwowem niemiec-
kiem się nie zgadza. Między innymi przyto-
czył on słowa Zbawiciela wyrzeczone do A-
postołów: „Idźcie i nauczajcie wszystkie
narody“, a nikt nie odważy się powiedzieć,
że Zbawiciel powiedział: „Ale spytajcie się
najprzód Poncyusza Piłata, czy wam pozwolił.“
Wolność Kościoła św. jest prawem Boskiem,
nauka więc Kościoła św. nie może należeć w
żaden sposób od państwa.

W dalszym ciągu mowa zacytowała prze-
śladowanie chrześcijaństwa przez trzyset lat,
zaznaczył, że już na onczas starało się pań-
stwo Kościół święty zniweczyć, — a Zakony
są wynikiem życia kościelnego — są kwiatem
wyrastłym na niwie wiary chrześcijańsko-ka-
tolickiej. — Kościół św. wedle prawa Boskie-
go powinien i musi mieć wszelką swobodę
— a w takim razie powinny mieć ją i Zako-
ny. — Wyjątkowe prawo przeciwko Jezuitom
sprzeciwia się prawom Boskim i konstytucyi
pruskiej, która w paragrafie 4 wyraźnie po-
wiada: „Wszyscy poddani pruscy są przed
prawem równi,“ — a paragraf 15-ty konsty-
tucyi mówi dalej: „Poręcza się osobistą wol-
ność“, — dla czegoż tedy rząd odmawia wol-
ności przebywania w Paryżu Jezuitom? —
Dalej powiada paragraf 30 konstytucyi: Wszy-
scy poddani pruscy mają prawo łączyć się
w stowarzyszenia, które się prawem karnym
nie sprzeciwiają. Przecież działanie Jezuitów
nigdy prawu się nie sprzeciwiało...

Rząd od niedawnego czasu dozwolił wstępu
socjalistom, o których wie, iż dążą do prze-
wrotu — a wzbrania powrotu Jezuitom, któ-
rzy pracują dla Boga i ludzkości. Powinno
się naszą przeto jest wysłać petycję, aby
prawo przeciw Jezuitom zniesionem zostało.

Następnie przemawiał hr. Stolberg z Bru-
stawy mniej więcej w tych słowach: „Wiel-
kiego mówią i piszą przeciwko Jezuitom, —
ale któż to mówi i pisze: oto ludzie bez głę-
szego wykształcenia, tacy tylko, którzy swą
naukę ze złych książek czerpali. Kto zna
Jezuitów, ten wie, iż to są najuczestniejsi i naj-
więcej do poświęcenia skłonni kapłani. Je-
zuiti nigdy państwa nie podkopywali — prze-
ciwnie popierali takowe — i jak na dzisiaj są je-
dyną tarczą przeciwko socjalistom. Zznały
to i państwa takie, jak Dania i Ameryka,
pomimo iż są protestantckie, które nietylko
iz Jezuitów nie przesładują — ale opieką swoją
otaczają. — Żądając tedy powrotu Jezuitów,
żadam, jedynie sprawiedliwości dla współoby-
wateli naszych zakonnych.“

Ostatni przemawiał p. Meer. Powtórzył on
słowa, które wyrzekł pewien Jezuita: „Nie
żądamy niczego jak tylko tego, aby nam się
stała sprawiedliwość i słusność... Gdy zaś
tego dla braci mych i siebie żadam, to ża-
dam jedynie tego, do czego każdy obywatel ma
prawo; tj. prawa do oddychania powietrzem

—) Do gazety „Temps“ donoszą z Gene-
wy, iż morderca byłego szefa policji peter-
sburskiej generała Seliwestrowa przebywa
wprawdzie w Europie ale ma pewne schro-
nienie.

Anglia. W stronnictwie irlandzkim na-
stąpiło rozdwojenie. Dotąd był przewodcą
stronnictwa Parnell, ale z powodu niemoral-
nego prowadzenia się wystąpił przeciw niemu
przyjaciel Irlandczyków były minister angielski
Gladstone, i to spowodowało, że większa
część posłów odstąpiła od Parnella i wybra-
ła sobie nowego przywódcę Mac-Cartheygo.
Główna wina tego rozdwojenia spada jednak
nie na Parnella, ale na Gladstone. Parnell
wyraźnie oświadczył, że jeżeli Gladstone przy-
rzeknie utworzenie irlandzkiego parlamentu
w Dublinie, w stołecznym mieście Irlandyi
i zapewni Irlandczykom samorząd, iż wten-
czas chętnie się usunie z przewodztwa stro-
nictwa irlandzkiego, i niebezpieczeństwo roz-
dwojenia zażegnanem zostanie. Gladstone nie
dał odpowiedzi na właściwe pytanie tylko
oświadczył, że nie może dalej prowadzić ro-
kowań z Irlandczykami, dopóki przywódcą
będzie Parnell. Po tym czasie większość
oświadczyła się przeciwko Parnellowi, i wy-
brała sobie nowego przywódcę Mac Cartheygo.
Stronnictwo Parnella składa się z 30
członków, stronnictwo Mac-Cartheygo z 45.
Zdaje się, że rozdwojenie jest tylko czasowe
i że kiedy umysły się uspokoją, oba stroni-
ctwa irlandzkie znów się zleją w jedno.

Belgia. W mieście La Louvière odbył
się kongres delegowanych związków robotni-
czych. Wobec 69-ciu głosami przeciw 18-tu
uchwalono ogólne bezrobocie w razie przypadku,
gdyby Liba poselska w obecnej sesji rewizyjną
prawną się nie zajęła, lub takową odrzucić
miała.

uczestem, prawa do życia, poświęcenia się i pracy... My tegoż samego dla księży Jezuitów żądamy."

Ostatecznie uchwalono wysłanie petycji do Parlamentu, żądającej usunięcia rzeczonych praw, na które podpisy będą wkrótce zbierane. Do tej petycji przyłączają się parafie: Bytomska, Lipińska, Katowicka i t. d.

Wielki strach padł na niektórych ewangelistów, iż prawdopodobnie prawo wydalające ich z Niemiec zostanie — a przedewszystkiem podburza i nawołuje do podpisywania petycji celem zatrzymania prawa „Evangelischer Bund“ (Związek ewangelicki). Nawet niektóre małe miasta w W. Księstwie Poznańskim wysyłają petycje i uzasadniają takowe tem, iż powrót Jezuitów zagraża istnieniu ich wyznania. Powodów, dlaczego zagraża? — nie podają. — To też ten gorączkowy opór i agitacja ze strony ewangelickiego „Bundu“ — nawet protestanckim gazetom śmieszniej się wydaje i to do tego stopnia, iż te się na podobne postępowanie oburzają. Pomiędzy innymi powiada protestanckie pismo „Stuttgarter Beobachter“:

„Freisinnige Zeitung“ również donosi, iż po Berlinie ewangelicki „Bund“ na gwałt rozrzuca formularze celem zbierania podpisów pod petycją żądającą zatrzymania prawa z r. 1872-go wzbraniającego pobytu Jezuitom w Niemczech. — Taż gazeta dodaje ze swej strony: „Odbywają oni (to jest naczelnicy Związku ewangelickiego) posiedzenia jak np. w ubiegły Piątek, tylko w tym celu, aby zyskać kilkaset członków więcej..... Ale nie będą mieli szczęścia.... Berlinczycy nie obawiają się tak bardzo Jezuitów“.

Tyle „Freis.-Ztg.“ skoro tedy nawet protestanckie gazety oburzają się na podstępne działanie „Bundu“ ewangelickiego — to wstydem by było dla nas katolików, abyśmy się o powrót Jezuitów i innych Zakonów nie stawali.

A więc jak jeden mąż domagamy się wszyscy aby prawo ukute w r. 1872-gim przeciw Jezuitom zniesionem zostało.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!!

Korespondencja „Gwiazdy“.

Rastatt, w Grudniu 1890.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Łaski od pana świadczone są mi do tego powodem, aby przy zbliżającym się nowym Roku dawną moją do usług pana ochotę odnowił. Niech więc ten następujący rok i inny jak najlichnieszy i jak najpomyślniejsze lata po sobie wiodą! Ja jak panu redaktorowi wiadomo byłem niedawne jeszcze wiernym Abonentem „Gwiazdy Piekarskiej“ czyli „Górnozłazkiej, boć to jedno pisanie — lecz dzisiaj, gdy znajduję się w służbie wojskowej w Rastatt, znikła mi z oczu ukochana nasza „Gwiazda“, przeto upraszam uniżenie Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie moich paru słów do tej ukochanej „Gwiazdy“ której choć nie widzę, to w każdym razie naukę jej w pamięci i sercu noszę i dla tego też zaszyłam najprzód pozdrowienie panu redaktorowi, a potem składam Abonentom tej „Gwiazdy“ serdeczne życzenia szczęśliwych Świąt a zarazem upraszam wszystkich, aby netylko tę „Gwiazdę“ sami sobie czytali, lecz oby też patrzeli drugich jak najlichnieszy do tego pisma naszego ukochanego namawiać, aby „Gwiazda“ coraz więcej się rozszerzała, a nigdy nie zagasła, jak tego życzą jej niedobrzy i pełni zadróci ludzie.

Przez tę „Gwiazdę“ życzę też moim rodzicom i przyjaciołom wesółych Świąt i oczekuję dnia i godziny, aby mieć znowu to szc ęście w liczbie abonentów i przyjaciół Gwiazdy się wpisać.

Kończąc składam z góry już podziękę Panu Redaktorowi za umieszczenie tych słów.

Uniżony sługa, żołnierz,
Teofil Schottlysek, rodem z Łabęd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytem. dnia 15-go Grudnia 1890.

* Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Wrocławski ksiądz dr. Jerzy Kopp, wysłał następujące rozporządzenie: „W moich listach pasterskich z dnia 3-go Lutego i 8-go Marca r. b. zawezwałem Przewielebne Duchowieństwo do udziału w pracy celem przeprowadzenia socjalno-politycznego prawodawstwa. — Uprzejma ochoczość z jaką Przewielebne Duchowieństwo upomnienie moje przyjęło, nie potrzebuje dalszego z mej strony napomnienia. Ponieważ dzień 1-y Stycznia 1891 się zbliża, w którym to dniu z Najwyższego rozporządzenia Cesarzkiego prawo o Zabezpieczeniu na starość i na przypadek kalectwa wchodzi w życie, a pomiędzy robotnikami

przemysłowami i rolnicami, dużo się jeszcze znajduje takich, którzy nie są świadomi ani znaczenia ani celu tegoż prawa, dla tego czuję się spowodowanym zawezwać Przewielebne Duchowieństwo, aby w sposób która za najskuteczniejszy uważa, owieczki swoje o prawie tem pouczyła, i wedle sił, radą i czynem im do zrozumienia tegoż dopomagają.“

(My już od kilku miesięcy sprawą tą się zajmujemy — i jak naszym Czytelnikom wiadomo — cały szereg dobrze zrozumiałych artykułów podaliśmy, prosząc ich, aby ze względu na prawo tak ważne odnośnie numeru starannie sobie go zachowali. P. R.)

§ Przed paru miesiącami doniesiono nam, iż niejaki receptor podatkowy Vogel skradłszy 22 tysiące marek, uciekł za granicę. — Doniesienie to było niejasno określone, tak iż wielu z Czytelników sądziło, jakoby tutejszy urzędnik tegoż samego nazwiska czynu tego się dopuścił. Prostując niniejszą wiadomość donosimy, iż był to Vogel z **Laubanu**, który dobrowolnie stawił się przed policją wiedeńską, gdyż straciwszy pieniądze, nie miał środków do życia.

Obwieszczenie.

Dnia 21 grudnia t. j. w niedzielę przed Bożem Narodzeniem, będą okienka we wszystkich urzędach pocztowych celem przyjmowania i wydawania przesyłek pocztowych tak samo otwarte jak w dni powszednie.

Berlin, 13 grudnia 1890.
Cesarzki naczelny dyrektor poczty
Hubert.

Królewska huta. Jarmark wczoraszny był u nas bardzo ożywiony. Raz że już blisko Świąt, a powtórę że trafił po dniu wypłaty.

W trzech jeszcze miejscowościach odbędą się przed Świątami Bożego narodzenia jarmarki, a mianowicie dnia 22-go Grudnia w Bieruniu i Kietrze; a nazajutrz zaraz, t. j. 23-go w Toszku.

— W nocy ze soboty na niedzielę pewien górnik wracając od roboty, został przez przechodzącego mężczyznę pchnięty nożem w brzuch. Zraniony upadł na ziemię i dopiero później przechodzący spostrzegłszy go, zaniósł do mieszkanka jego matki. Zbrodniarzowi udało się uknąć.

— („) Pewien kupiec z Katowic posłał do Rosyi 1000 marek w kopercie, a dla oszczędzenia porta deklarował tylko na 60 marek. Niestety niechcąc, więc go władza pocztowa rosyjska odpiecztowała i przypiecztowała dwoma urzędowymi pieczęciami napowrót odesłała. — Lecz jakie było zdziwienie kupca, gdy zamiast tysiąca tylko 600 marek otrzymał. — Prawdopodobnie rosyjscy urzędnicy pocztowi podzieliłi brakującą 400 marek pomiędzy siebie, coby zresztą nie było nie nadzwyczajnego.

× **Głiwice.** Kupiec Adolf L. z Zabrza zasiadający na ławce oskarżonych przed tutejszą izbą karną, iż „wyrzekł półgłosem; tutaj się nie otrzyma sprawiedliwości.“ — Oprócz nałożonej nań kary 300 marek za przestąpienie prawa proceduralnego, skazał go sąd na dwa dni więzienia za owo wyrzeczenie.

□ **Zabrze.** Stróżowi domowemu od p. Schlesingera wydarzyło się wielkie nieszczęście, albowiem gdy chciał zatrzymać konie, to się pośliznął, a koń wozu ciężko obłożonego przeszedł przez lewą nogę tak, iż mu takową odjął musiano. — Zarząd kopalni „Concordia“ kazał brać miarę na obuwiu dla wszystkich dzieci robotników przy tejże kopalni zatrudnionych. To też wielka panuje radość pomiędzy malcami. — A jaki to piękny przykład do naśladowania!.....

+ **Tarnowskie Góry.** Dnia 22-go i 24-go Grudnia odbędą się tu targi. — Na wiosnę przyszłego roku rozpoczną tu budowę rzeźalni ku czemu już materiały zwożą.

§ **Biskupice.** Przy liczeniu ludności wykazało się, iż Biskupice gmina liczy 3078, dominium 370, razem 3448 dusz. — Kolonia Borsigwerk 3727 — razem 7175. Z tych płci męskiej 3594, żeńskiej 3581.

Z **Lesńcy** donoszą nam, że ma tam stanąć nowy zakład dla słabych na umyśle ludzi, tak zwanych idiotów i że naczelny prezydent Szlązka skutkiem tego pozwolił na urządzenie loteryi, której ciągnięcie przypada 30 b. m. grudnia. Główny los wygrać ma przedmiot w wartości 1500 marek.

? **Oświęcim.** Na tutejszym dworcu wydarzyło się wesołe spotkanie. Na peronie przechadzała się zakwiefiona dama, która miała w koszyczku przyrządzą malarskie i rewolwer. To uderzyło inspektora policyjnego, który zaprosił ową damę do biura policyjnego, i przekonał się, iż dama ta, to przebrany gimnazysta z Dobrodzienia (Gutentag) sekundaner, któremu się już dłużej uczyć nie chciało — więc uciekł z domu rodzicielskiego. Władza zatelegrafowała do rodziców, którzy też do Oświęcima przybyli i zapłaciwszy 5 florenów (10 marek) kary za przebranie się za kobietę i za przybranie fałszywego nazwiska

związania go wydobyli. — Jakże tam było przywitanie między synem a rodzicami, o tem historia milczy.....

Poznań. W sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego zamieszczą „Politische Oorresp.“ korespondencyę z Rzymu, która zaznacza, że kapituła gnieźnieńska i poznańska, oddając wybór przyszłego arcybiskupa w ręce papieża, kierowały się przekonaniem, iż i nowa lista kandydatów nie zostałaby przez rząd pruski uwzględniona. Wybór stolicy apostolskiej padnie prawdopodobnie na Polaka, usposobionego pojednawczo i umiarkowanie, a w Rzymie żywią nadzieję, iż wybór ten zostanie przez rząd pruski przyjęty. Doniesienie ostatnie odpowiada głosom prasy niemieckiej, według której rząd pruski nigdy nie upierał się przy tem, ażeby przyszłym arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim został koniecznie duchowny narodowości niemieckiej.

Pod Ostrowem dwie kozy związane powrozkami, zaszedłszy z obu stron drogę pewnej starej pani, która wyszła na przechadzkę, obaliły ją i stały się przyczyną jej śmierci, zemlała bowiem na miejscu, a gdy ją zaniesiono do domu, skończyła życie na paraliż sercowy.

† **Berlin.** Dnia 13-go Grudnia zawiązało się tu polskie socjalistyczne stowarzyszenie, które wzięło sobie za zadanie rozszerzanie polskich pism socjalistycznych. Do wydawania samodzielnej gazety czują się ci panowie za słabi — a my mamy nadzieję, iż pismo takie nigdy gruntu pomiędzy Polakami nie znajdzie.

* — W przyszłym roku rozpocznie się tu budowa czterech nowych kościołów katolickich i to pod wezwaniem śś. Piusa, Winfrida, Najświętszego Serca Jezusowego i ś. Maurycego. Także na Köpenick będzie budowanym wielki kościół katolicki. Jest to dowód, iż liczba katolików w Berlinie coraz więcej się wzmacnia.

Rozmałości.

Niespełniona umowa.

W pewnej wsi trzech chłopów pijanych powracało w nocy z karczmy do domu, a że wszyscy mieli żony złońce, zatem dla świętej spokojności, umówili się między sobą, aby nie robić awantur z żonami, gdy przyjdą do domu, i netylko zamilczać, choćby im jak najbardziej wymyślały, ale nawet zrobić to co im małżonki rozkażą; a gdyby który z nich nie wypełnił tej umowy, z żoną się kłócił lub jej nie spełnił rozkazu, to zafunduje beczkę piwa.

Wszyscy trzej poszli najprzód do jednego żony. Ta skoro męża pijanego ujrzała, zaczęła zaraz krzyżeć:

„A ty obwiesiu, łajduku, pijanico, dopiero „to przychodzisz do domu? jeszcze z temi łotrami!“

Wszyscy milczą, bo tak się umówili, ona tembardziej rozjątrzona, że jej mąż nic nie odpowiada, łapie za przęślicę i chce go uderzyć. Chłop usunął się od eiosu i nogą przypadkiem przygniół garnek, który się z trzaskiem zdruzgotał, baba tembardziej rozżłoszczona krzyknie:

„Tłucz obwiesiu, tłucz wszystkie statki!“
Chłop uważając że jej słowa za rozkaz żony, wziął kija i potłukł garnki i miski.

„A nie pójdziesz mi do wciurności,“ krzyknie baba.

Na ten znów rozkaz chłop wyniósł się z chałupą ze swemi kolegami.

Poszli potem do żony drugiego, która gdy poznała po głosie męża pijanego, zamknęła się i puściła go nie chciała do stancyi.

Mąż prosi jej pięknie, ale to nic niepomaga, bo ona dziwne rzeczy na niego wymyśla, ale drzwie nie otwiera.

Po niedługim namyśle poszedł do sąsiada a zapalivszy tuczywo chodzi koło domu i próbuje czyby przy świetle nie mógł jako sobie otworzyć. Żona spostrzegłszy męża chodzącego z ogniem po pijanemu krzyknie:

„Podpal chałupę obwiesiu, podpal!“

Chłop wykonywa rozkaz żony i chałupę podpala. Baba to spostrzegłszy wyskoczyła oknem i ugasila ogień.

Przychodzą nakoniec do chałupy trzeciego. Gospodarz jej wchodzi pierwszy do izby, a gdy przez próg przelaził, potknął się i potoczył na stancję, żona wtenczas krzyknęła:

„Skreć łeb sobie pijaku, skreć!“

Na te słowa stanął chłop jak wryty, słowa wyrzec nie mógł, gdyż takiego rozkazu żony niepodobna było spełnić, zatem jego towarzysze zawolali:

„Niespełniłeś umowy! Beczkę piwa funduj!“
I on też się nie sprzeczał, bo wołał przecież z przyjaciółmi jeszcze więcej spić się, jak sobie łeb skrećić.

Odpowiedź Redakcyi.

Panu S. w Z. Korespondencja Pańska

piękną bardzo napisana i nie wątpimy, że bardzo by czytelników naszych zajęła tej jednakże ze względu na pana byś Pan nie miał nieprzyjemności nie umieściliśmy jej dotąd — chyba że Pan uważasz za konieczne, to umieścimy jeszcze.

— Panu A. P. z Friedrichshuty. Z tych samych powodów dotąd nie umieściliśmy i Pańskiej korespondencji.

— Od korespondenta naszego z Karlskolonii odebraliśmy następujące pismo: „Proszę szanownego Pana Redaktora moje korespondencyę podpisać całym nazwiskiem bo przeszłą razą też o to prosiłem, ale pan redaktor umieścił tylko pierwsze litery i tak długo dał mi czekać na umieszczenie moich listów i korespondencji i tom się tak zmarwi że aż chory byłem od smutku. — Żałujemy mocno, że zapóźno żądanie to dostaliśmy bo korespondencya już w przeszłym numerze była umieszczona chociaż podpisu nie położyliśmy — chcąc jednakże zadosyć uczynić życzeniu szanownego korespondenta naszego donosimy, iż korespondencyę z Karlskolonii pisał życzliwy nam czytelnik p. Józef Małek.

— Innych panów korespondentów, którym dotąd jeszcze zadosyć nie uczyniliśmy — prosimy o cierpliwość.

KALENDARZYK.

Jutro w piątek 19-go Grudnia ś. Daryusza M. Pojutrze, w sobotę, 20-go, ś. Teofila M. W niedzielę IV-tą Adwentu, 21-go, ś. Tomasza Apostoła. W Poniedziałek, 22-go ś-go Zenona żołnierza i Flawiana.

Do dzisiejszego numeru, dołączamy Czytelnikom naszym jako dodatek prospekt na nowe Czasopismo illustrowe dla ludu katolickiego od Nowego Roku pod redakcyą dra. ś. Teologii ka. J. Chrzaszcz, a nakładem i drukiem p. Karola Miarke, pod tytułem „Misyjonarz katolicki.“

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 17 Grudnia 1890.

Za 2 centnary.

| | od Marek do | Marek |
|-------------------------------------|-------------|-------|
| Pszennica | 19,30 | 17,20 |
| Zyto | 17,50 | 15,80 |
| Jęczmień | 16,80 | 13,10 |
| Owies | 12,90 | 11,90 |
| Groch | 16,80 | 13,80 |
| Kartofle za 50 kilo (1 centnar) | 1,80 | 2,20 |
| Masło za 1 funt | 1,00 | 1,30 |
| Jaja za miedel (15 sztuk) | 0,70 | 0,75 |
| Słoma prosta długa za kopę | 16,60 | 17,00 |
| Siano łączne za 50 kilo (1 centnar) | 2,20 | 2,60 |

Ruble rosyjskie 2,32 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,76 Mrk.
Francuzkie 100 fr. 80,10 Mrk.

Przeproszenie.

Obrazę wyrządzoną p. Józefowi Gruner-towi, członkowi honorowemu T. św. Alojzego, niniejszem odwołuję i przepraszam.
Jan Fuchs.

Potrzebny jest od Nowego Roku

Kolporter

do roznoszenia obrazów i wszelkich innych rzeczy świątecznych. Interesant niechaj się zgłosi do Michała Swobody w Lipinach. Dome p. Rothra.

— **Żaden środek domowy** nie skutkował bardziej przy niedyspozycyi głosu i chrypcce lepiej, aniżeli *Fay'a Sodowo-mineralne pastylki*, które nabawi można we wszystkich drogeryach i aptekach za cenę 85 fenigów.

— **Ważny postępowanie.** Pod ręką jednego z najslawniejszych profesorów chemii udało się dotychczasową zawartość soli mineralnych *Fay'a* sodowych pastylek bardzo znacznie podnieść, a pomimo to nie roztopią się takowe. *Fay'a sodowe pastylki*, które odtąd w przybliżeniu 10 prc. soli sodowej zawierają, są dotychczas ze wszystkich znanych produktów źródłowo-mineralnych najwięcej zawartości mające, przy katarze i załęgmienu są najwięcej skuteczne i najlepiej na ludzki organizm oddziałujące. Cena pozostała jak dawniej 85 fen. za pudełko (do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach).

— **Za 3 marki 440 cukierków** wyborowego smaku, jako przepyszną ozdobę na drzewka, przesyłam w pudełkach. W zeszłym roku wysłałem 24,000 takich pudełek a wszędzie je z wielkimi zadowoleniem przyjęto.

Jeżeli się kilka familii umówi i każe sobie np. 3 pudełka przysłać, to przysię takowe na swój koszt t. j. franko pod jedną adresą, pod warunkiem, iż należytość w ilości 9 marek poprzednio nadesłaną zostanie.

Drezno, Grunaerstrasse, **Hugo Wiese.**

Stosowny podarek na Gwiazdkę!

Paczka pocztowa 10 funtów tuczonego drobiu **Pulardy, haeczki, tłuste gęsi, indyry świeżo zabijane**, i starannie oczyszczone M. 6,80

Najlepszy miód 10 funtów, puszka 5,50. Sądok wina (Tokayer Ausbruch) 10 funtów M. 10 — franko w dom.

Eduard Horvath,

Werschätz (Ungarn).

My niżej podpisani postanowiliśmy po naradzie z wielu innymi naszymi kamratami załatwić sprawunki nasze w tych składach i u tych panów kupców i przemysłowców, których ogłoszenia pomieszczone będą w gazecie naszej robotniczej, która spraw naszych broni i z nami trzyma, a tą gazetą jest

„Gwiazda Piekarska“

albo

„Gwiazda Górnoszląska“

Prosimy też i was wszystkich, kochani Kamraci tak z Bytomia, z Piekar, z Szarleju, z Radzionkowa, z Lipin, z Chropaczewa itd., abyście tak samo uczynili i kupowali w tych handlach, i u tych kupców i rzemieślników, którzy w „Gwiazdzie“ swój towar ogłaszać będą.

Wilhelm Galla. Wincenty Wieczorek. Józef Biskup. Józef Pawliczek. Stan. Lebioda. W. Krupski, F. Wiechuła. W. Polok.

Wir erklären hiermit in unseren, und im Namen vieler unserer Kameraden, dass wir beschlessen haben, unseren Bedarf bei den Herrn Kaufleuten und Gewerbetreibenden zu decken, welche in der

„Gwiazda Piekarska“ oder „Gwiazda Górnoszląska“

Inseriren lassen. Da die „Gwiazda“ das Organ der Berg- und Hüttenarbeiter ist, so ersuchen wir unsere Kameraden aus Beuthen, Piekar, Scharley, Radzionkau, Chropaczow, Lipine u. s. w. das Gleiche zu thun.

Wilhelm Galla. Wincenty Wieczorek. Józef Biskup. Józef Pawliczek. St. Lebioda. W. Krupski, Franciszek Wiechuła. Walenty Polok.

NAJLEPSZĄ KAWĘ

kupić można u

EDWARDA RUDZKIEGO

Bytom, G.-S. Gliwicka ulica Nr. 19.

Wiesbadener

Kochbrunnen-Quell-Salz

ein reines Naturprodukt

unter amtlicher Controlle hergestellt u. ärztlich allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden, Darm- u. Magenleiden aller Art. Ebenso von eminent heilkr. Wirkung bei Catarrhen der Luftröhre und der Lunge: bei Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf u. s. und in Folge seines

HOHEN LITHIONGEHALTES

bei gichtischen u. rheumatischen Leiden.

Ein Glas Kochbrunnen-Quell-Salz entspricht dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von

etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

Prels per Glas 2 Mark.

(Nur ächt wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)

Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.



ausführliche Gebrauchsanweisungen und Preisverzeichnisse gratis und franco durch den Wiesbadener Brunnen-Comptoir.

Das natürliche (Rechte) Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz ist selbsterzeugt und ausschließlich in Gläsern mit Schutzmarke wie nebenstehende Abbildung.

Mały Dom w mieście

jest **tanio** do sprzedania. Bliższa wiadomość w ekspedycji „Gwiazdy“ w Bytomiu, G.-S. ulica Gliwicka, Nr. 13.

Szczyście

znajdzie z pewnością każdy kto z pełnym zaufaniem pošle swój dokładny adres pod znakiem **50,000** do biura ogłoszeń Hermana Rödera w Dreźnie. Odpowiedź odbiera się darmo i franco.

Marcypaniki na drzewko (Christbaum)

Figurki, zwierzęta, obrazki, litery, gwiazdki, wianki itp.; kista zawiera 440 sztuk a przesyła się za 2,80 M. za zaliczką. Kto bierze trzy kisty, dostaje do każdej piękny podarek na gwiazdkę. — Dla handlujących bardzo korzystny interes.

Friedrich Fischer, Drezno N. Königsbrückerstr. 80b

Najwięcej w materyał obfitująca ze wszystkich dzienników mąd jest

„Illustrirte Frauen Zeitung“

W ciągu roku wychodzi w 24 podwojnych zeszytach, 24 numerach mąd i treści belestrycznej. Z dodatkami w pięknych kolorowych okładkach. Numera z modami są te same, co w „Modonwelt“, które swoją treść zawierają około 2000 rycin i tekstu, wiele więcej podają materyał, jak którykolwiek inny dziennik mąd. 14 dodatków rocznie podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykonać garderobę dla pań i dzieci, jako i bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba.

Dział belestryczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego felietonu i listów o życiu towarzyskim w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze świata kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencyą, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych ilustracyi, a do mąd jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami i 12 wielkich kolorowych obrazków mąd. 8 kolorowych deseni do artystycznych robót kobiecych i 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu ilustracyami, tak że liczba ostatecznych wynosi na rok około 300. Żadne inne wogóle pismo ilustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartału tylko 2,50. Pojedyncze zeszyty kosztują 50 fen. czyli 30 cent. — „Wielkie wydanie z wszystkimi miedziorytami“ podaje jeszcze oprócz tego 36 wielkich kolorowych obrazków mąd, a więc rocznie 64 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Austrji-Wegrzech podług kursu.)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Namera na próbę gratis i franco przesyła Ekspedycyja, Berlin W. Potsdamerstr. 38. — W Wiedniu Operngasse 3.

W Chropaczowie

Agenturę na „Gwiazdę“ i wszystkie wydawnictwa jej ma p. J. Kokott, dokąd niechaj się zgłaszają tamtejsi mieszkańcy.

Na Święta Bózego Narodzenia

polecamy

nasz wielce obfitujący Skład we wszelkie gatunki win

jako to:

Reńskie, Czerwone, Moselskie, Węgierskie i Tokajskie po 1,50, 2,00, 2,50, 3,00 do 6,00 Mrk. za butelkę.

Schierse et Franke,

Wielki Skład Win

Bytom, G.-S., ulica Gliwicka, Nr. 24.

Cukierki na drzewko

(delikatny smak i piękne nowe figurki na hojinkę.

Pudełko zawierające 440 sztuk

za 3 marki

rozsyłam za zaliczką pocztową. — Pudełko i opakowania nie liczy się. Dla handlujących bardzo korzystne zakupno.

Hugo Wiese, Drezno, Granaersstr. 26.

25 procent pracy i pieniędzy oszczędza się gdy się używa terpentynowo-salmiakowe mydło do prania, które to czysci prędko bardzo bieliznę bez najmniejszego uszkodzenia takiej. Mydło to jest do nabycia u Józefa Schedona, Bytom, Tarnowska ulica 1.

42.200 Expl. i Abonnementis 42.200 Expl. i Auflage beurkundet. Abonnementis Auflage beurkundet. auf den

„Breslauer-Generall-Anzeiger“

werden von allen Postanstalten und Briefträgern zum Preise von nur

1 Mk. 50 Pf. pro Quartal

frei ins Haus zu Mk. 1.99 — entgegengenommen.

Für diesen außerordentlich billigen Preis erhält man wöchentlich 8 mal eine grosse, interessante Tageszeitung, 8 bis 24 Seiten stark.

Rathhaltiger Rath, streng sachliche Darstellung, Redigens Auswahl alles Nützlichen und Interessanten. Tägliches Parallelen unserer beiden Schicksalster. Mit Beginn des neuen Quartals hängt zum Avancer:

„Verloren und gefunden“

ein neuer, hochinteressanter Roman von *Fernand Franke*, der bekannten Verfasserin von: „Ein drittes Geheimnis“, „In Banne der Schmach“ etc. etc., welcher das lebensfähigste Interesse unserer gesamten Familienwelt in Anspruch nimmt wird. Letztere wird besonders auf die Wochensublage „Haus und Hof“ aufmerksam gemacht.

Als ein Familienblatt i Ranges ist der „Breslauer General-Anzeiger“ gleichzeitig das hervorragendste Illustrations-Organ Schlesiens, dessen Aufl. 83 von 42.200 Exemplaren beglaubigt ist. Für kleinere Inserate — Stellengasuch, Arbeitsmarkt, Verkauf, Ankauf, etc. — bedeutende Preisermässigung.

Zu recht lebhafter Abonnentenstellung ladet ein Verlag des „Breslauer General-Anzeiger“

Potrzebny jest uczeń do drukarni „Gwiazdy“.

AU BON MARCHÉ

WIELKA WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

po bardzo tanich cenach.

Wielki wybór, towar dobry, rzetelna usługa.

Bytom, ulica Gliwicka 13,

naprzeciw księgarni Wäldnera.

WANDA CZERNIEJEWSKA.